Nr. 170 (547). Warszawa, Poniedziałek 28 Kwietnia 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ „ 6.—
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Redakcja i Administracja
Warecka 7.

ROBOTNIK
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedyńczy 20 fen.

Towarzysze i Towarzyszki!
Pamiętajcie o Święcie I-go Maja!

Odezwa do ludności b. W. Ks. Litewskiego.

Zbierze się konstytuanta litewska.

Naczelnik Państwa określa charakter walki na froncie litewskim.

Warszawa, 27 kwietnia.

(P. A. T.). Do ludności byłego W. Ks. Litewskiego wydał Naczelnik Państwa Pilsudski p. d. Wilno 22 kwietnia 1919 r. następującą odezwę:

„Do mieszkańców byłego W. Ks. Litewskiego:

Kraj Wasz od stu kilkudziesięciu lat nie zna swobody, uciskany przez wrogą przemoc rosyjską, niemiecką, bolszewicką— przemoc, która nie pytając ludności narzucała jej obce wzory postępowania, krępujące wolę, często łamiące życie.

Ten stan ciągłej niewoli dobrze mi znanej osobiście, jako urodzonemu na tej nieszczęśliwej ziemi, raz nareszcie musi być zniesiony i raz wreszcie na tej ziemi jakby przez Boga zapomnianej musi zapanować swoboda i prawo wolnego, i niczem nie skrępowanego wypowiedzenia się o dążeniach i potrzebach.

Wojsko polskie, które ze sobą przyprowadziłem dla wyrzucenia panowania gwałtu i przemocy, dla zniesienia rządów krajem wbrew woli ludności — wojsko niesie Wam wszystkim wolność i swobodę.

Chcę dać Wam możność rozwiązania spraw wewnętrznych, narodowościowych i wyznaniowych tak, jak sami sobie tego życzyć będziecie, bez jakiegokolwiek gwałtu lub nacisku ze strony Polski.

Dlatego to, pomimo, że na Waszej ziemi brzmią jeszcze działa i krew się leje — nie wprowadzam zarządu wojskowego, lecz cywilny, do którego powoływać będę ludzi miejscowych, synów tej ziemi.

Zadaniem tego zarządu cywilnego będzie:

1) Ułatwianie ludności wypowiedzenia się co do swego losu i potrzeb przez swobodnie wybranych przedstawicieli. Wybory te odbędą się na podstawie tajnego, powszechnego, bezpośredniego, bez różnicy płci głosowania.

2) Danie potrzebującym pomocy w żywności, poparcie pracy wytwórczej, zapewnienie ładu i spokoju, otoczenie opieką wszystkich, nie czyniąc różnicy z powodu wyznania lub narodowości.

Na czele zarządu postawiłem Jerzego Osmołowskiego, do którego bezpośrednio lub do ludzi przez niego wyznaczonych zwracajcie się otwarcie i szczerze we wszelkiej potrzebie i sprawach, które Was bolą i obchodzą.

Wilno, dn. 22 kwietnia 1919 r.

J. Pilsudski.

Gwałty niemieckie na Górnym Śląsku.

„Gazeta Robotnicza“, organ P. P. S. zaboru pruskiego pisze:

Coraz bardziej dopieka ludowi roboczemu głód, więc mnożą się akty rozpaczy i leje się przytem krew robotnicza, a „Grenzschutz święci tryumfy.

W trzech miejscowościach Górnego Śląska rozegrały się w połowie kwietnia tragiczne awantury, na tle rozpaczy głodowej i walki o żywność.

O krwawych zajściach w Frydenshucie otrzymujemy następującą wiarogodną informację:

Dnia 8-go kwietnia rozdawano w hucie robotnikom kartki na żywność. Mieli robotnicy dostać mąki pszennej po 2.50 mk. funt, mąki żytniej po 1.80 mk. funt, grochu po 1.20 mk. funt i słoniny po 17.50 mk. funt. Robotnicy żalili się na wysokość cen, ale im zarząd huty oświadczył, że cen zniżyć nie myśli. Oburzeni robotnicy dnia 9-go wywieźli dwóch urzędników na wózkach, a reszta wyższych urzędników uciekła. Około godziny 2-ej przybył „Grenzschutz“, a robtnicy przestali pracować i stali masami na ulicy. O godzinie 4-ej zebrały się wydziały robotników i urzędników, by sprawę cen i załatwienie przykrego położenia omówić. Oficerowie „Grenzschutzu“ na narady te także przybyli. Za kilka minut wojsko zaczęło strzelać, ponieważ niektórzy ludzie na żołnierzy rzucali kamieniami. Na interwencję członka Rady robotniczej Niedurnego dalszego strzelania zaniechano. Wojsko pod wieczór opuściło wieś, ale w czwartek rano przybyło znowu.

Wydziały robotnicze i urzędnicy w czwartek uchwalily, wysłać w sprawie zniżenia cen komisję do generalnego dyrektora Nietha do Gliwic, wybrać straż obywatelską, by się Grenzschutz wycofał, i wybrać komisję do załatwiania sporów między robotnikami i urzędnikami, by się w przyszłości takie wybryki jak wywożenie urzędników nie zdarzały.

Wybrana komisja wyjechała do pana Nietha, który już nie w porę zniżył cenę za mąkę pszenną na 80 fen., za mąkę żytnią na 60 fen. a za słoninę na 12 marek za funt. Dalej huta na wybraną straż obywatelską zgodziła się, przejęła zapłatę tej straży i dostarcza straży na noc broni. Przyczyniło się to do uspokojenia robotników, którzy dnia 12-go kwietnia pracować znowu zaczęli.

W niedzielę odbył się pogrzeb dwóch robotników, którzy przy strzelaniu przez „Grenzschutz“ ponieśli śmierć. Jeden z zabitych nie pochodził z Frydenshuty i miano go odprowadzić do Chebzia. Ksiądz odmówił odprowadzenia zabitego, ponieważ na trumnie były wieńce z czerwonemi wstęgami. Ludność zaczęła szemrać i robotnicy udali się na probostwo, by ksiądz drugiego zabitego pochował, na co się też ksiądz zgodził pod wpływem robotników.

Nadmienić jeszcze wypada, że nikt nie wie, kto w środę „Grenzschutz“ sprowadził. Komisarz państwowy, p. Hoersing, oświadczył, że on o tem nic nie wiedział. Gdyby nie był przybył „Grenzschutz‘, byłby wydział robotników i urzędników sprawę załatwił. Przybycie „Grenzschutzu“ przyczyniło się do rozgoryczenia ludności, a strzelanie do tego, że w nocy z środy na czwartek lud zatrzymał tramwaje, żołnierzy z nich wyciągał i obijał, a w środę wieczorem obito oficera.

Z pogrzebu tłumy wracały z muzyką aż do placu, na którym obozuje „Grenzschutz“. „Grenzschutz‘ też zaraz poustawiał na domach karabiny maszynowe, ale członek rady robotniczej zaręczył, że się lud spokojnie będzie zachowywał i obyło się bez strzelaniny.

Nie zdolano stwierdzić, kto w środę dał rozkaz do strzelania. Oficerowie tego nie uczynili, bo byli na naradach wydziałów robotniczego i urzędniczego. Zaleca się jednak, by to władza wojskowa stwierdziła i stwierdziła również, czy osoba, która dała rozkaz, do tego była uprawnioną. Jeśli ktoś rzucał kamieniami, to jeszcze się nie strzela w tłum, a w każdym razie żołnierze mogli udać się do oficerów, którzy są na to, by ich się w sprawach tak ważnych pytano.

Prawie równocześnie były również awantury w Rudzie, lecz z tej miejscowości pewnych danych nie mamy.

Zaborze było widownią wielkich awantur w piątek 11 b. m.

I stąd wiarogodnych informacyj jeszcze nie mamy, a wiadomości podane w burżuazyjnej „Kattowitzer Zeitung“ są za bardzo tendencyjne, aby w nie wierzyć.

Powodu tych awantur należy również w braku żywności szukać. W tym czasie nie wydawano bowiem w Zaborzu mięsa ani tłuszczu. Ktoś puścił atoli pogłoskę, że masło jest schowane i, że inną żywność gmina ma, lecz jej wydać nie chce.

Jak „Kattowitzer Zeitung“ donosi, to poturbowano różnych ludzi, w tem i miejscowego księdza.

Najbardziej zdumiewającą jest atoli ta wiadomość, że w willi pana Glasera zrabowano za 150.000 marek bielizny.

Skąd wziął pan Glaser taką ilość bielizny, w czasie, gdy dzieci robotnicze chodzą bez koszulki, gdy żony robotników a nawet i uczciwego mieszczaństwa zadawalać się muszą podartemi łachmanami? Gdy żona robotnika idzie po tak zwany „Bezugschein“ na koszulę, — sziber, który te kartki wydaje, wykpiwa taką biedną niewiastę i oświadcza: „Wy macie przecież jeszcze koszulę na sobie“.

Jana Glasera widocznie nikt o „Bezugschein“ się nie pytał, dlatego mógł nagromadzić sobie bielizny za sumę, za którą można by folwark kupić.

Zajścia powyższe mają wszystkie swe źródła w gospodarce, jaka obecnie na Górnym Śląsku panuje. Najwięksi sziberzy i szachraje zasiadają dziś w okręgowych i centralnych radach robotniczych a lud marnieje bardziej, niż podczas całej wojny.

Program komunistów niemieckich.

Warszawa, 26 kwietnia.

(WBK.). W całych Niemczech rozpowszechniana jest masowo broszura pod tytułem „Czego chcą Spartakusowcy“ (Was will der Spartakusbund), która w ostatnich czasach była również przemycana do powiatów pogranicznych Króletwa, oraz do Łodzi.

Broszura wylicza obszernie i wyczerpująco zadania, jakie ma obecnie do spełnienia proletarjat. „Od najwyższych stanowisk w państwie aż do najmniejszych gmin musi masa proletarjacka zastąpić urzędy i organa panowania burżuazji, jak to parlamenty, rady gminne — przez własne organa klasowe, przez Rady delegatów robotniczych i żołnierskich.

Autorzy broszury wywodzą, że rezolucja burżuazyjna posługiwała się terrorem, krwi rozlewem i mordami politycznymi. Natomiast rewolucja proletarjacka nie aprobuje terroru i potępia mord masowy. Dąży ona do unicestwienia niewoli i ucisku i dlatego zwalczają ją junkrzy, drobno-mieszczaństwo, oficerowie, pasożyty społeczne. Wyliczając dalej zadania proletarjatu niemieckiego nawołają autorzy do wspólnego frontu proletarjatu niemieckiego wszystkich prowincyj, stawiając następujące zadania:

I. Natychmiastowe kroki celem zabezpieczenia rewolucji.

1) Rozbrojenie całej policji, wszystkich oficerów, oraz osób należących do warstw panujących.

2) Zasekwestrowanie wszystkich objektów wojskowych i amunicyjnych, oraz fabryk broni przez rady robotniczo-żołnierskie.

3) Uzbrojenie całej dorosłej młodzieży męskiej proletarjackiej jako milicji narodowej. Utworzenie czerwonej gwardji proletarjackiej, jako jednostki aktywnej milicji dla ochrony rewolucji przed zamachami kontrrewolucyjnemi.

4) Skasowanie władzy komendy oficerów i podoficerów. Na miejsce dotychczasowej dyscypliny militarnej zaprowadzić dobrowolną dyscyplinę żołnierską. Przełożonych wybierają żołnierze z tem, że można ich każdej chwili odwołać. Zniesienie sądownictwa wojskowego.

5) Odwołanie oficerów z rad żołnierskich.

6) Wszystkie władze dawnego rządu będą zastąpione przez mężów zaufania rad robotniczo-żołnierskich.

7) Zaprowadzenie trybunału rewolucyjnego, przed którym staną główni sprawcy wojny i ci, którzy ją przedłużali, obaj Hohenzollernowie, Ludendorff, Hindenburg, Tirpitz, oraz ich współwinowajcy; trybunał ten osądzić ma wszystkich, którzy wykonali jakiś zamach na rewolucję.

8) Natychmiastowe zasekwestrowanie całej żywności celem zabezpieczenia wyżywienia ludności.

II. W dziedzinie politycznej i społecznej.

1) Skasowanie państw związkowych, zaprowadzenie jednolitej niemieckiej republiki społecznej.

2) Usunięcie wszystkich parlamentów i rad gminnych i przejęcie ich funkcji przez rady robotniczo-żołnierskie.

3) Powołanie drogą wyborów rad robotniczych w całych Niemczech przy udziale dorosłego proletarjatu obojga płci na wsi i w mieście, oraz rad żołnierskich — przez żołnierzy, bez udziału w wyborach oficerów. Robotnikom i żołnierzom przysługuje prawo odwołania w każdym czasie swoich delegatów.

4) Delegaci rad robotniczo-żołnierskich w całym kraju wybierają radę centralną, jako radę wykonawczą, której przyznaje się władzę najwyższego organu prawodawczego i wykonawczego.

5) Zniesienie różnic stanowych i tytułów.

W poniedziałek, dnia 28 b. m. o g. 6 wiecz. w teatrze Kamińskiego Oboźna Nr. 3 odbędzie się plenarne posiedzenie W. R. D. R.

Na porządku dziennym sprawa 1-go Maja.

Bilety wydane gościom na posiedzenie piątkowe — ważne.

6) Całkowite równouprawnienie płci pod względem prawnym i społecznym.

7) Rozległe prawodawstwo socjalne, zmniejszenie dnia roboczego celem zwalczenia bezrobocia z uwzględnieniem fizycznego osłabienia robotników w czasie wojny. Zaprowadzenie sześcio-godzinnego dnia roboczego jako najwyższej normy pracy.

8) Natychmiastowe zasadnicze przekształcenie spraw aprowizacyjnych, mieszkaniowych, zdrowotnych i wychowania w duchu rewolucji proletarjackiej.

III. Zadania gospodarcze.

1) Konfiskata całego majątku dynastji i jej dochodów na rzecz społeczeństwa.

2) Unieważnienie długów podatkowych i publicznych oraz wszystkich pożyczek wojennych, wyjąwszy subskrybcje do pewnej wysokości, którą ustalić ma Rada centralna robotniczo-żołnierska.

3) Wywłaszczenie wszystkich właścicieli ziemskich większych i średnich majątków; utworzenie socjalistycznych kooperatyw gospodarczych pod jednolitem kierownictwem w całem państwie; mniejsze gospodarstwa chłopskie pozostają w posiadaniu ich właścicieli, aż do dobrowolnego przyłączenia się przez nich do socjalistycznych kooperatyw.

4) Wywłaszczenie wszystkich banków, hut, oraz wielkich zakładów w handlu i przemyśle przez republikę rad.

5) Konfiskata wszystkich majątków od pewnej wysokości począwszy, którą ustali rada centralna.

6) Przejęcie całkowite komunikacji przez republikę rad.

7) Wybór rad fabrycznych we wszystkich zakładach w porozumieniu z radami robotniczemi, które kierować mają wewnętrznemi sprawami zakładów, regulować stosunki robotnicze, kontrolować produkcję i przejąć kierownictwo zakładami.

IV. Zadania międzynarodowe.

Natychmiastowe nawiązanie stosunków z partjami bratniemi za granicą, aby oprzeć rewolucję socjalistyczną na podstawie międzynarodowej i sprowadzić pokój drogą międzynarodowego zbratania oraz powstaania rewolucyjnego proletarjatu wszechświatowego.

Związek spartakusowców nie jest partją, która panować chce nad masami robotniczemi lub przez nie. Jest on jedynie świadomym odłamem proletarjatu, który wskazuje szerokim warstwom robotniczym przy każdej sposobności drogę historyczną, który reprezentuje interesy proletarjackiej rewolucji wszechświatowej we wszystkich stadjach rewolucji.

Związek spartakusowców przejmie władzę jedynie wówczas, gdy opowie się za tem jasna, niedwuznaczna wola przeważającej większości masy proletarjackiej w całych Niemczech. Proletarjacka rewolucja da się przeprowadzić jedynie stopniowo, krok za krokiem, drogą gorzkich doświadczeń przez klęski i zwycięstwa do całkowitej dojrzałości. Zwycięstwo związku spartakusowców możliwe jest dopiero na końcu rewolucji i jest identyczne ze zwycięstwem miljonowych mas socjalistycznego proletarjatu.

Chlaśnięcia.

Na zieloną trawkę.

...Czytam w drogim „Kurjerze“, popijając kawkę:
Króle furt wyjeżdżają na zieloną trawkę,
By wypocząć po trudach na łożu puchowem!...
Szwajcarja jest dla bubków jakby Skolimowem!...

Już oddawna tam siedzi bubek Habsburg Karol,
Na powrót do Hofburgu zaginając parol,
A świeżo do kompanji tej karawaniarskiej
Przybył ze świtą bubków Ludwiczek bawarski!...

...Przecież to frajda dla nas, polskie Wacki, Wicki!...
Martwi się może jeden Władysław (Studnicki!...)
No, i ujrzałbyś może, prześwietliwszy „Słowo“,
Jak mu się ta wątroba przewraca morowo!...

A pozatem nikt, nawet we śnie, nie zaprzeczy:
Wszystkich, brachu, ucieszył nas ten obrót rzeczy!...
Odłożyłem „Kurjera“. .. W piersiach okrzyk gra mi:
Niech żyją Republiki!... Do luftu z królami!...

Wacław Wolski.

Uprzedzamy naszych odbiorców - kolporterów prowincjonalnych, że — o ile natychmiast nie uregulują zaległych rachunków — z dn. 1 maja wysyłka gazet zostanie im przerwana.

Na marginesie.

Przed dwudziestu z górą laty wywołała sensację w całym cywilizowanym świecie sprawa kapitana francuskiego sztabu generalnego, żyda Dreyfusa, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Wówczas nie nazywano jeszcze rzeczy po imieniu i dlatego pisano „na rzecz ościennego mocarstwa“. Sprawa była po kolei rozpatrywana przez kilka instancyj i, pomimo świetnej obrony najlepszych paryskich adwokatów, Dreyfus ostatecznie skazany został na publiczną degradację i na wieczną banicję do francuskiej Guyany. Wyrok został wykonany.

W toku sprawy jednakże wyszły na jaw pewne szczegóły, które pozwalały powątpiewać co do sprawiedliwości zapadłego wyroku. Zarówno w prasie, jak i w armji francuskiej znalazły się jednostki o wysokiem poczuciu sprawiedliwości, którym nie zabrakło cywilnej odwagi głosić powszechnie, iż popełniona została pomyłka sądowa i niewinny człowiek został skazany i pozbawiony czci. Z żyjących jeszcze obecnie wybitnych obywateli Francji otwarcie stanęli w obronie skazanego senator Tardieu i ówczesny redaktor dziennika „L'Aurore“, obecnie zaś prezes ministrów francuskich, oddany przyjaciel Polski, „stary tygrys“ Clemenceau. Coraz głośniej, coraz natarczywiej zaczęto domagać się rewizji procesu. Francja, a za nią cały świat podzielił się na dwa obozy: zwolenników Dreyfusa i jego przeciwników. Rewizja procesu odbyła się i ujawniła niecną intrygę, ukartowaną przez kilku wątpliwej konduity oficerów armji. Niewinnie skazany przywrócony został do czci i praw, intryganci zaś ponieśli zasłużoną karę, za wyjątkiem tych, którzy przez samobójstwo zawczasu sami sobie kary wymierzyli.

Wrogowie Francji chcieli za wszelką cenę Dreyfusiadę przedstawić, jako objaw moralnego zwyrodnienia Francuzów wogóle i armji francuskiej w szczególności. Natomiast przyjaciele Francji widzieli w tym tryumfie sprawiedliwości niewątpliwy objaw zdrowia moralnego oraz niezaprzeczalny symptomat ducha demokratycznego, jaki zdołał już przeniknąć we wszystkie warstwy społeczeństwa francuskiego, słusznie utrzymując, że właśnie tylko we Francji, dzięki wolności słowa i prasy oraz dzięki wysoko pojmowanemu poczuciu prawa, mogło udać się rozwikłanie tak kunsztownie zadzierzgniętego węzła intryg.

Po ukończeniu procesu nastąpiły pewne zmiany na kierujących stanowiskach we Francji i, kto wie, czy ta w porę dokonana operacja nie przyczyniła się w dużej mierze do tego pod każdym względem świetnego stanu, w jakim armja francuska znalazła się, gdy wybiła godzina zmierzenia się z potężnym nieprzyjacielem, i do ostatecznego nad nieprzyjacielem tym zwycięstwa, zwycięstwa, wyłącznie któremu Polska ma wolność swą do zawdzięczenia.

A teraz pozwolę sobie przytoczyć inny fakt.

Przed kilku laty uczciwy pruski oficer, biały kruk w armji niemieckiej, nazwiskiem Bilse, którego wrodzona szlachetność i czystość charakteru oparły się deprawującym wpływom otoczenia, napisał książkę p. t. „Z małego garnizonu“. W książce swej Bilse z fotograficzną ścisłością zobrazował ohydne stosunki panujące w armji państwa „bojaźni bożej i dobrych obyczajów“. Dzieło Bilsego w krótkim czasie nabrało światowego rozgłosu i rozeszło się w niezliczonej ilości egzemplarzy. Dzięki przekładom na wszystkie języki europejskie, Bilse był w ciągu pewnego czasu najpopularniejszym autorem na obu półkulach. Lecz jakimże kosztem opłacił on swą sławę autorską! Po ukazaniu się książki Bilsego w armji niemieckiej, tym cuchnącem bagnisku, na którem wyrosły takie kwiaty, jak Kronprinz, Eulenburg i Preusker, zawrzało jak w ulu. Względem autora zastosowano bojkot towarzyski i Bilse musiał opuścić armję. Gdy mu w dalszym ciągu spokoju nie dawano, Bilse popełnił samobójstwo. W armji niemieckiej nikt nie stanął w obronie autora!

Obecnie jesteśmy wszyscy świadkami powolnego rozkładu tej do niedawna niezwyciężonej armji.

Jednocześnie jesteśmy także świadkami powstawania i tworzenia się młodej armji polskiej.

Z małej, nielicznej garstki strzelców, którzy w sierpniu 1914 roku przechodzą przez kordon graniczny, a których jedyną niemal bronią był młodzieńczy zapał i wiara w świętość podjętej sprawy; z tej szczupłej, lecz nieustraszonej garstki marzycieli - entuzjastów pod przewodem Piłsudskiego w ciągu stosunkowo krótkiego czasu urasta armja, armja dość już liczna, której daleko jeszcze pod względem organizacji, wyekwipowania i doświadczenia do bitnych armij francuskiej, angielskiej lub belgijskiej, pod względem wszakże zapału i ducha, jakim jest ożywiona, w niczem tamtym armiom nie ustępująca. I zaprawdę, gdy uprzytomnimy sobie krótki czas istnienia armji polskiej i przeciwstawimy temu to wszystko, co przez wojsko polskie na różnych frontach bojowych zdziałane zostało—nie możemy mieć dlań dosyć podziwu. W warunkach, w jakich żołnierz polski walczył i nadal walczy jeszcze, sukcesy oręża polskiego można wytłómaczyć jedynie specyficzną własnością Polaków, którzy od wieków z waleczności i rycerstwa słynęli.

Ale rycerz, jak wiemy, powinien być nietylko bez strachu, ale i bez skazy. Tymczasem niema dnia, byśmy nie słyszeli o czynach samowoli, gwałtu, bezprawia i wprost zwierzęcego rozbestwienia, popełnianych przez jednostki noszące mundur polski, lecz niegodne imienia żołnierza polskiego.

O wypadkach podobnych na prowincji lub w pobliżu terenu działań wojennych słyszymy już od dość dawna. Od kilku dni zaś wypadki żołnierskiej swawoli i znęcania się nad bezbronną ludnością, zwłaszcza żydowską, zaczynają i w Warszawie coraz częściej powtarzać się. Temu trzeba raz wreszcie kres położyć. Chowanie prawdy pod korcem, pomijanie milczeniem krzyczących bezprawi lub przekręcanie faktów, praktykowane przez większość prasy burżuazyjnej i uprawianie strusiej polityki wobec faktów, jakich widownią były Łapy, Pińsk i wiele, wiele innych miejscowości, może wyjść na szkodę przedewszystkiem młodego organizmu armji polskiej, którą w przyszłości taką będziemy mieli, jaką sobie wychowamy.

Dalecy jesteśmy od oskarżania całej armji polskiej za nieetyczne czyny poszczególnych jednostek i te wyłącznie jednostki miał na myśli tow. Daszyński, mówiąc w Sejmie o „chamie umundurowanym“. I doprawdy niedźwiedzią przysługę okazuje armji polskiej Andrzej Niemojewski, chcąc czytelników swoich gwałtem przekonać, iż tow. Daszyński ubliżył armji polskiej, tej armji, na czele której stoi Piłsudski, i w której szeregach służą lub służyli Strug, Daniłowski i Sieroszewski, ideowo bliżsi tow. Daszyńskiego, niż Andrzeja Niemojewskiego. Objawy chamstwa i dzikiej swawoli mogą zdarzyć się w każdem środowisku i cham przez włożenie munduru nie staje się momentalnie człowiekiem o wysokim poziomie etycznym. Do takiej transformacji zdolny jest p. Niemojewski, nie każdy jednak jest wszak Niemojewskim.

W szeregach armji polskiej jest spory zastęp inteligencji. Do armji polskiej wstąpiła cała młodzież akademicka wszystkich wyższych uczelni. Na nich, przedewszystkiem na nich ciąży obowiązek przeciwstawienia się destrukcyjnemu wpływowi tych jednostek, które obniżają poziom etyczny żołnierza polskiego.

Nie pozwalajmy zatem rozplenić się złemu. Na przykładach, danych nam przez armje państw zaborczych, nauczyliśmy się, jakiemi armje być nie powinny.

Roman Boski.

Izba francuska a preliminarja pokojowe.

W dniu 16 kwietnia Izba przeprowadziła burzliwą dyskusję w sprawie preliminarjów pokojowych, wywołanych interpelacją socjalistycznego deputowanego Lebey'a, który zwrócił się do rządu z zapytaniem, jakich środków zamierza użyć, aby zawiadomić izbę o warunkach pokojowych.

Minister spraw zagranicznych Pichon oświadczył się za natychmiastowem rozpoczęciem dyskusji nad interpelacją dep. Lebey'a.

Przebieg dyskusji, która toczyła się na popołudniowem i wieczornem posiedzeniu, był następujący:

Po Lebey'u zabrał głos minister spraw zagranicznych i oświadczył, że preliminarja pokojowe będą przedłożone Izbie do ratyfikacji, skoro tylko staną się istotnie preliminarjami pokojowemi, t. j. gdy zostaną podpisane przez wszystkie strony kontraktujące. Odpowiada to zresztą w zupełności art. 8 konstytucji francuskiej, według którego prowadzenie rokowań należy do prerogatyw rządu, z tem, że niektóre z warunków pokojowych zostaną przedłożone parlamentowi do ratyfikacji. Prezydent gabinetu, nie schodząc z gruntu konstytucji, niejednokrotnie informował komisje parlamentarne, zarówno jak i poszczególne stronnictwa o biegu wydarzeń politycznych; ostatnio np. przyjął na posłuchaniu jedno z największych stronnictw. Ponieważ obecnie rokowania się toczą i niedługo zostaną ukończone, rząd jest gotów dać Izbie sposobność wypowiedzenia się i łączy z uchwałą, którą Izba poweźmie kwestję zaufania do rządu i jego polityki.

Następnie w dyskusji zabrał głos poseł socjalistyczny Renaudel, który gwałtownie atakował rząd i uskarżał się, że dzienniki, popierające program większości Izby i rządu, w ostatnich 2-ch tygodniach nie oszczędziły krytycznych uwag pod adresem Anglji i Stanów Zjednoczonych. W podobnym duchu przemawiał także poseł Bracke.

Poseł Franclin Bouillon, przewodniczący parlamentarnej komisji spraw zagranicznych, w swych wywodach dał wyraz zapatrywaniu, iż uregulowanie granicy francuskiej nie jest jeszcze uregulowaniem stosunków światowych, lecz początkiem tego uregulowania. „Co bowiem widzimy? — pytał prezes komisji spraw zagranicznych. — Gdy uznano niepodległość Polski, przyrzeczono odbudować jej byt państwowy wraz z Gdańskiem; potem pewnego dnia zbiera się komisja i oświadcza: „niemożliwe“. Jeśli jutro nie będzie w Europie silnej Polski, posiadającej Gdańsk, nie będzie też i pokoju dla Francji. Francja jest w sprawie Polski interesowana równie silnie, jak w kwestji alzacko-lotaryńskiej“.

Minister Pichon, zabrawszy głos powtórnie, postawił na porządku dziennym kwestję zaufania i prosił o ukończenie debat jeszcze w ciągu tego dnia. Dep. Bon domagał się, by Izba odbywała w dalszym ciągu posiedzenie tajne. Wniosek ten został odrzucony 341 głosami przeciw 151. Ze wszystkich stron podniosły się żądania zamknięcia dyskusji, protestowali przeciwko temu tylko socjaliści. Wnioskowi o odroczeniu dyskusji do dnia następnego sprzeciwił się rząd; również Izba odrzuciła go 334 głosami przeciwko 160.

Po przerwie obiadowej, posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się od załatwienia wniosku socjalistów, którzy w sprawie zamknięcia dyskusji domagali się głosowania imiennego. Głosowanie dało wynik niekorzystny dla socjalistów, mianowicie za zamknięciem dyskusji padło 213 głosów, przeciw 102. Z pośród zgłoszonych czterech rezolucyj uchwalono 360 głosami przeciw 126 przejść do porządku dziennego nad interpelacją. Rezolucja ta miała jednocześnie znaczenie votum zaufania dla rządu.

Stan taboru kolejowego w Rosji.

Kronika ekonomiczna „Mysl“ kreśli opłakany stan taboru kolejowego Sowdepji: „Stwierdzono, iż wahania cen przedmiotów niezbędnych często o kilkaset procent są zależne od miejscowości Rosji. Jest to skutkiem fatalnego stanu lokomotyw i wagonów, a zwłaszcza ich dotkliwego braku. Stan taki pogarsza się z każdym dniem bardziej, bowiem imperjaliści koalicyjni czynią wszystko, by Rosję sowiecką pogrążyć w otchłań rozkładu i ruiny. W danym wypadku udaje im się skutecznie ogładzać tutejszych biedaków. Obecny brak parowozów i wagonów stanie się całkiem zrozumiałym, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w porównaniu nawet z rokiem 1918 liczba lokomotyw zmalała do 62%, zaś wagonów towarowych o 49,3% i to tylko w ciągu roku ostatniego. Jeżeli porównamy rok bieżący z latami poprzedniemi, to ubytek taboru kolei rosyjskich przekracza często 150%. Nie samo jednak zniszczenie taboru przez użycie wpłynęło na zły stan obecny, przyczyniło się do tego zabranie Rosji sowieckiej olbrzymiej ilości lokomotyw i wagonów, dostarczanych chętnie przez koalicję w r. 1916 i 1917, gdy Rosja była jej sojuszniczką. Władze sowieckie zajęły się gorliwie remontem taboru kolejowego“.

Nowa działalność Międzyn. Czerw. Krzyża.

Warszawska misja międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża komunikuje nam następujący wyciąg z gazety „Journal de Genève“, Nr. 104 z dnia 15 kwietnia r. b.:

Położenie szpitalów w wielkiej części Europy przekracza wszelką wyobraźnię. Brak najelementarniejszych materjałów ma nadzwyczajnie fatalne skutki.

Brak mydła nie pozwala na należyte pranie bielizny, która wraca do użytku brudną i wskutek tego nie przedstawia pewnego zabezpieczenia od zarazy. Często niema bielizny wcale. Niemowlęta zawijają w stare gazety; bandaże i nawet prześcieradła są zrobione z papieru.

Brak węgla uniemożliwia dezynfekcję prawie zupełnie. Operacje wskutek braku chloroformu i innych środków narkotycznych i znieczulających mają miejsce przy pełnej przytomności pacjenta, i nawet często w nieogrzewanych pokojach. W Rumunji np., w samej stolicy — Bukareszcie, brak medykamentów taki, dezorganizacja w szpitalach tak okropna, że tylko jedna trzecia część chorych może być umieszczona w szpitalach.

Oprócz tego, tyfus plamisty, nie mówiąc o innych epidemjach, rozszerza się z alarmującą szybkością i staje się groźnem niebezpieczeństwem dla wielkiej części Europy.

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, do którego coraz więcej i silniej zwracają się rozpaczliwe wzywania o pomoc, uważa, że do misji swojej należy wziąć na siebie rolę centralnego organu Towarzystwa opieki nad ofiarami wojny, celem koordynacji — zawsze szanując ich samodzielność—inicjatywy, prześladującej cele czysto humanitarne i międzynarodowe. Komitet międzynarodowy Czerwonego Krzyża powinien nietylko być echem i posłannikiem odezw otrzymanych od towarzystw zapomogi już egzystujących, ale też podtrzymać wszelką inicjatywę prywatną, mogącą w jakikolwiek bądź sposób współdziałać w dobroczynnej robocie włożonej na niego przez obecne okoliczności.

Nie brakuje społeczeństwu wcale dobrej chęci ale obawia się ono przeszkód i trudności, które spotyka albo przy wysłaniu, albo przy kontroli i rozdzielaniu darów.

Komitet międzynarodowy Czerwonego Krzyża w Genewie przez wszystkie swoje misje gotów jest

uczynić stosowne kroki przy kompetentnych władzach dla umożliwienia pomyślnych rezultatów wspólnej działalności, wymaganej przez tragiczne położenie krajów cierpiących od wojny.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 27 kwietnia.

P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 27 kwietnia:

Front galicyjski i wołyński: Sytuacja bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze zajęły na północ od Wilna **Mejszagoły, Bezdany, Niemenczyn** i na wschód — **Kiene.**

Nieprzyjaciel cofa się wszędzie przed naszemi patrolami.

W Wilnie spokój — ruch normalny.

Na wschód od Baranowicz kawalerja nasza zajęła miasto **Snów.**

W zastępstwie szefa sztabu generalnego

Haller pułkownik.

Polegli pod Lwowem.

Lwów, 27 kwietnia.

(P. A. T.). Podczas zaciętych walk poległo koło Sknilowa 21 żołnierzy oddziału Wielkopolskiego. Onegdaj odbył się tu uroczysty pogrzeb. W pogrzebie wzięli udział delegaci wszystkich pułków wielkopolskich gen. Jędrzejowski, pułkownik Konarzewski, szereg wyższych oficerów i nieprzejrzane tłumy publiczności.

Rozejm polsko-ukraiński.

Paryż, 26 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Biuro prasowe ukraińskie w Bernie ogłasza, że sekretarz stanu Ukrainy zachodniej w Stanisławowie postanowił na skutek otrzymanego od Wilsona telegramu podjąć w Paryżu wstępne rokowania z Polakami i wyśle w tym celu do Paryża delegację, złożoną z podsekretarza Łozińskiego, byłego sekretarza Witowskiego i jako sekretarza tej delegacji Kulczyckiego. Jedynie ta delegacja będzie miała upoważnienie do prowadzenia rokowań o rozejm.

Szwajcarja uznaje Republikę Czecho-słowacką.

Paryż, 26 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Z Berna donoszą, że rada związkowa uznała republikę czesko-słowacką, z zastrzeżeniem granic, jakie później dopiero mają być wykreślone.

Przed traktatem pokojowym.

Paryż, 26 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Wilson, Clemenceau i Lloyd George będą prawdopodobnie jutro obradować nad sprawą Kiaoczau, zaś 5 ministrów spraw zagranicznych zajmie się obradami nad sprawą przewozów drogą powietrzną, sprawą kolonij niemieckich oraz sprawami polskiemi. Układanie warunków pokoju wstępnego postępuje szybko naprzód. Według opinji, pochodzącej z Niemiec, warunki pokoju wstępnego będą podane najpierw do wiadomości rządu w Berlinie, następnie przedłożone parlamentowi, a w końcu poddane plebiscytowi, który odbędzie się w ciągu 15 dni.

Wiedeń, 27 kwietnia.

(P. A. T.). B. K. donosi z Rotterdamu. „New Rotterdam Courant“ donosi z Paryża, że Niemcy otrzymają 10-dniowy termin do zbadania preliminarji pokojowych.

Paryż, 27 kwietnia.

(P. A. T.). (Iskrówka st. krak.). W poniedziałek o godz. 3 po poł. odbędzie się jawne plenarne posiedzenie konferencji pokojowej na Quai d'Orsai. Na porządku dziennym będzie rozpatrywaną konwencja, zredagowana przez komisję Ligi narodów, oraz odczytanie artykułów międzynarodowego ustawodawstwa pracy. Tekst ich ma wejść do traktatu pokojowego. Na porządku dziennym będzie także sprawa odpowiedzialności za wojnę i sprawa kolonji niemieckich. Jak podaje „Temps“ rządy sojuszników postanowiły opuścić narazie w preliminarjach pokjowych klauzulę, iż Niemcy mają się zrzec swoich dawnych kolonij. Kwestję podziału terytorjów i kolonij, oraz oznaczenie zarządu kolonjami narazie, jak się zdaje, zostały odroczone.

Niemcy jadą do Wersalu.

Paryż, 25 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Trzech członków komisji niemieckiej przybyło do Wersalu z 6 sekretarzami, celem poczynienia odpowiednich przygotowań na przyjazd pełnomocników niemieckich. Przybycia ich nie spostrzeżono.

Ile karabinów zbudowała koalicja.

Paryż, 27 kwietnia.

P. A. T.). (Iskr. st. krak.). Według teraz ogłoszonej statystyki liczba karabinów skonstruowanych przez Francję, Anglję i Amerykę w czasie od r. 1917 do rozejmu przewyższa 6,500,000. W tym samym czasie skonstruowały owe 3 mocarstwa przeszło 400,000 karabinów maszynowych i automatycznych oraz olbrzymią ilość naboi.

Konflikt amerykańsko-włoski

Odpowiedź min. Orlando.

Paryż, 25 kwietnia.

(P. A. T.). (Havasa). Szefowie rządów amerykańskiego, francuskiego i angielskiego wyrazili ministrowi Orlando nadzieję, że parlament włoski przyczyni się do pomyślnego rozwiązania zagadnień, pozostających jeszcze w zawieszeniu. Orlando wyjechał do Rzymu w towarzystwie Barzilaia i generała Diaza, podczas gdy inni członkowie delegacji włoskiej pozostali nadal w Paryżu. Wiadomość, że Orlando nie cofnął swego postanowienia, by nie uczestniczyć więcej w konferencji pokojowej i wyjechał wieczorem do Paryża, wywarła w opinji publicznej francuskiej głębokie wrażenie. Pierwsze próby zażegnania zatargu, podjęte wobec Orlanda przez Lloyda Georga i Clemenceau dały w pierwszej chwili pochop do optymistycznego oceniania sytuacji, a ocenę tę przyjęto tem radośniej, ile że ogólnem było pragnieniem, aby niezakłócona zgoda pomiędzy Włochami a innemi mocarstwami trwała nadal. Po południu sytuacja stała się niepewną, a po przyjaznej rozmowie z Wilsonem, Clemenceau i Lloydem Georgem, Orlando zdecydował się na wykonanie swego pierwotnego postanowienia. I cóż stanie się dalej? Należałoby przedewszystkiem określić dokładnie charakter zajścia i stwierdzić, że zatarg ten nie sprowadzi zerwania, lecz tylko zawieszenie współpracy Włoch w pracach konferencji pokojowej. W uznaniu opinji pewnych kół, sądzi delegacja włoska, iż nie stanowi dostatecznej reprezentacji narodu i dlatego też chce zasięgnąć uchwały parlamentu. Orlando przyspieszy termin zwołania parlamentu, którego posiedzenie miało się odbyć 6 maja. Być może, że Orlando wróci do Paryża na dzień otwarcia rokowań z pełnomocnikami niemieckimi, któreto rokowania nie rozpoczną się przed 1 lub 2 maja. Jest naturalną rzeczą, że zarówno delegacja włoska, jak jej komisje wstrzymają się od udziału w pracach konferencji pokojowej aż do chwili powrotu Orlanda i jego towarzyszy. Aby jednak zaznaczyć dążenie Włoch do utrzymania dobrych stosunków z sprzymierzeńcami, Włosi będą nadal współpracowali w tych wszystkich międzysojuszniczych komisjach, których prace nie pozostają w związku z konferencją pokojową, jak np: Najwyższa rada gospodarcza, komisja rozejmowa, komisja żywnościowa, komisja przewozowa, komisja surowców i t. d. W końcu zauważyć należy, że w kołach zbliżonych do konferencji utrzymuje się mniemanie, że zatarg będzie pomyślnie załatwiony.

Paryż, 25 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Z Rzymu donoszą, że odpowiedź ministra Orlando na orędzie Wilsona wywarła znaczne wrażenie. Dzienniki zaopatrują tę odpowiedź w gorące komentarze i ogłaszają, że prezesi związków patrjotycznych uchwalili zaapelować do ludności rzymskiej, aby odbyła manifestacje z okazji przyjazdu ministrów Orlando i Sonnino. Prócz tego ma być wydany apel do narodu, kongresu i senatu amerykańskiego, jak również do narodów sprzymierzonych.

Paryż, 24 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Orlando ogłasza w prasie odpowiedź na oświadczenie Wilsona, w której wyraża ubolewanie, iż Wilson zdaje się czynić różnicę pomiędzy rządem a narodem włoskim i oświadcza, że krzywdzącem i obraźliwem byłoby przypuszczenie, jakoby wielki, wolny naród włoski zgodził się na uznanie jakiegokolwiek przymusu poza swoją własną wolną wolą. Orlando rozstrząsa następnie przyjętą przez Wilsona interpelację jego punktów i oświadcza, że doświadczenie pouczy, jak trudnem jest stosowanie abstrakcyjnych zasad w nieskończenie skomplikowanych wypadkach konkretnych. Uważa, iż niesłusznem jest stosowanie zasad Wilsona do żądań włoskich, jak to Wilson w orędziu swem czyni. Proklamowane przez Wilsona prawo samostanowienia narodów o swoim losie da się zupełnie dobrze zastosować do Rjeki, której patrjotyzm włoski wytrzymał zwycięsko wszelkie próby. Nie należy podawać Włoch w podejrzenie, jakoby Włochy więcej, niż inne państwa, ogarnięte były chciwością imperjalistyczną. Orlando kończy swe wywody stwierdzeniem, że delegacja włoska ożywiona jest duchem pojednawczym i wyraża w imieniu Włoch uczucia głębokiego podziwu, jaki naród włoski żywi względem narodu amerykańskiego.

Paryż, 26 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Dzienniki podają, że 28 b. m. odbędzie się pełne posiedzenie komisji pokojowej, na którem przedłożony zostanie nowoopracowany projekt Ligi Narodów oraz sprawozdanie komisji odpowiedzialności. Orlando, wraz z innymi członkami delegacji włoskiej, stanie przed parlamentem rzymskim 28 b. m.

„Petit Parisien“ utrzymuje, że bez względu na obrót, jaki sprawa zatargu włoskiego przyjąć może, delegacja włoska stawi się 1-go maja w Wersalu w pełnym składzie.

Paryż, 27 kwietnia.

(P. A. T.). (Iskrówka st. krak.). Minister Sonnino złożył przed swym wyjazdem wizytę Pichonowi. O godz. 2-ej po poł. w sobotę opuścił Paryż, żegnany na dworcu imieniem rządu przez Pichona.

Wiedeń, 27 kwietnia.

(P. A. T.). „Der neue Tag“ zamieszcza depeszę z Lugano, w której donosi, że powrót prezydenta ministrów Orlando podobny był do tryumfalnego pochodu. W Genui Orlando wygłosił mowę, w której zaznaczył, że Włochy nie zniosą hańby i obelgi. Przemawiał także generalissimus Diaz, który powiedział, że Włochy liczyć mogą na swoją siłę. Powtórzyły się także wielkie demonstracje w Turynie, gdzie znów przemawiał Orlando, przypominając historyczne słowa jednego z królów francuskich, który powiedział, że Włochy są tak wielkie, iż nawet trup ich może zakazić cały świat.

Burmistrz Rzymu zaprosił d'Annunzia, ażeby na Kapitolu wygłosił mowę, protestującą przeciwko pogwałceniu praw włoskich.

Wiedeń, 27 kwietnia.

(P. A. T.). „Neues Wiener Journal“ donosi z Paryża: Dzienniki podają, że Lloyd George objął rolę pośrednictwa pomiędzy Włochami a Ameryką. Proponuje on kompromis tej treści, że Rjeka pod względem gospodarczym ma być umiędzynarodowiona, zaś pod względem politycznym ma być oddana Jugosławji. Dzienniki amerykańskie podają, że uchwalony przez Amerykę kredyt w sumie 250 miljonów wypłacony będzie Włochom mimo ostatniego epizodu. Fakt ten tłómaczy prasa francuska jako oznakę, iż zatarg będzie zażegnany.

Paryż, 26 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Z Rzymu donoszą, że w całych Włoszech odbywają się manifestacje patrjotyczne, celem zaznaczenia solidarności narodu z rządem. Prasa pochwala jednogłośnie stanowisko zajęte przez delegację.

Japonja również grozi wycofaniem.

Paryż, 26 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). „Matin“ ogłasza wiadmość, pochodzącą podobno z wiarygodnego źródła, że Japonja wycfao się z konferencji pokojowej, jeśli nie otrzyma zadośćuczynienia odnośnie do Kiaoczau. Prócz tego Japończycy są zdania, iż nie będzie dla nich możliwe wstąpić do Ligi narodów, jeśli zasada równości ras nie będzie uwzględniona w nocie narodów.

Paryż, 27 kwietnia.

(P. A. T.). (Iskr. st. krak.). Rada trzech rozpatrywała w sobotę w dalszym ciągu sprawę Kiaoczau i sprawę rewindykacji, które sobie życzy Japonja. Ministrowie spraw zagranicznych, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji i Francji oraz pierwszy pełnomocnik Japonji odbyli również naradę. Na porządku dziennym były następujące sprawy; sprawozdanie komisji polskiej, sprawozdanie o kolonjach niemieckich i sprawozdanie komisji, która zajmowała się kwestją jeńców wojennych.

Aresztowania w Budapeszcie.

Wiedeń, 27 kwietnia.

(P. A. T.). „Neue Freie Presse“ podaje długi spis osób uwięzionych w ostatnich dniach w Budapeszcie. Między nimi znajduje się były prezydent ministrów Maurycy Esterhazy i byli posłowie Paweł Szandor, Karol Tuszar i Jerzy Nagy. Stan zdrowia byłego prezydenta Wekerlego, który znajduje się w więzieniu jest wielce poważny.

Położenie w Niemczech.

Wiedeń, 27 kwietnia.

(P. A. T.). „Neues Wiener Journal“ donosi, że w akcji przeciw komunistom monachijskim wezmą udział wojska bawarskie, wirtemberskie i pruskie, ponieważ chodzi tu o akcję, mającą charakter egzekucji całego państwa. Minister Noske objął już formalnie naczelną komendę. Obsadzenie miasta oczekiwane jest 1 maja.

Pogromy na Ukrainie.

(P. A. T.). Organ komunistyczny wileński „Młot“ z dnia 6 kwietnia z Odesy:

Pisma odeskie podają wiadomości o szerzących się wszędzie na Ukrainie pogromach żydowskich.

W Płoskirowie ataman kozacki pozwolił swym „chłopcom“ przez 3 dni „pohulać“. Rezultatem tego było wyrznięcie około 4 tysięcy żydów. Nie oszczędzano przytem ani starców, ani kobiet, ani dzieci. Nieszczęśliwym ofiarom obcinano uszy i nosy, wykłuwano oczy, rozprówano żołądki i t. d., dzieci przebijano pikami.

W Bałcie pogrom trwał przez 3 dni i po dwudniowej przerwie zaczął się na nowo. Liczba ofiar ma dosięgać 800: gwałcono kobiety, zabijano dzieci. Trupy leżą na ulicach niepogrzebane.

W Elizawetgradzie cofające się wojska Petlury urządziły pogrom sklepów i mieszkań żydowskich.

W Wapniarce odbywają się pogromy, przy których siczowmicy dopuszczają się wprost niesłychanych okrucieństw i szerzą absolutne zniszczenie.

(P. A. T.). Organ komunistyczny wileński „Młot“ z dnia 1 kwietnia z Kijowa:

Jednym z głównych bohaterów pogromów żydowskich, urządzanych przez armję Petlury w Żytomierzu, był ataman Kirenko.

Śmierć prof. Cybulskiego.

Kraków, 27 kwietnia.

(P. A. T.). Zmarł tu profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Napoleon Cybulski, profesor fizjologji wydziału medycznego. Urodzony w r. 1854 w Krzywinicach, powiatu świątańskiego w wileńskiem, ukończył gimnazjum w Mińsku, medycynę w Petersburgu, gdzie przebywał jako docent tamtejszego uniwersytetu do r. 1885. Potem powołany na katedrę fizjologji uniwersytetu Jagiellońskiego do końca życia pozostawał w Krakowie. Był on laureatem nagrody Jeżmanowskiego. Pogrzeb odbędzie się we wtorek.

Polska akademja górniczo-hutnicza.

Kraków, 27 kwietnia.

(P. A. T.). Dzienniki donoszą, że ministerjum oświaty zawiadomiło związek górników i hutników polskich, iż zamierza utworzyć akademję hutniczą z dniem 1 październiKa.

Sprostowania.

Łódź, 27 kwietnia.

(P. A. T.). Oddział informacyjny generalnego okręgu łódzkiego komunikuje nam, że wiadomość podana przez pisma łódzkie, jakoby kapitan Vial, stojący na czele misji koalicyjnej, został komendantem stacji łódzko - kaliskiej, nie odpowiada prawdzie.

Warszawa, 28 kwietnia.

(P. A. T.). Komenda miasta prostuje wiadomość podaną we wczorajszych dziennikach o przyjeździe Naczelnika Państwa. Przyjazd nastąpi nie w poniedziałek, jak było podane, lecz we wtorek.

Po uwolnieniu Wilna.

Łódź, 27 kwietnia.

(P. A. T.). Dziś z powodu zwycięskiej ofensywy Naczelnego Wodza na Litwie oraz zdobycia Wilna odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne w kościele garnizonowym. Po nabożeństwie oddziały stacjonowane w Łodzi defilowały przed dowódcą G. O. Miasto udekorowano flagami.

Endeckie bolączki.

Klęska, jaką prawica sejmowa odniosła w sprawie reformy rolnej nie daje reakcji spokoju. To też na kilka dni przed wznowieniem obrad sejmowych „Gazeta Warszawska“ gorzkie leje łzy nad losem posiadaczy ziemskich. Zanosi się rzeczywiście na coś strasznego! „Sejm może się targnąć z dnia na dzień na przyrodzone **pra-prawo**, na którem oparta jest wszelka cywilizacja, na prawo własności i to najbardziej **osobistej** własności, jaką jest własność ziemska“. Nie bronią biednych obszarników ani prawa zasadnicze, nie obroni ich także „najpotężniejsza“ frakcja sejmowa— Enludecja, z czego wynika że „zgromadzenie przedstawicieli narodu może być równie arbitralne, niesprawiedliwe i kapryśne, jak wschodni despota“, że „ciało ustawodawcze, zwołane drogą powszechnego głosowania jest wyrazicielem instynktów tłumu“.

Tak oto organ endecki odwdzięcza się wyborcom swym za wprowadzenie do Sejmu Korfantych, Lutosławskich i Gdyków! A teraz ci wybrańcy tłumu powinni za poradą pisarczyka z „Gazety“ sami nałożyć sobie hamulec w postaci Izby Wyższej! Nie mamy nic przeciwko temu, aby klub Enludecki nałożył sobie kagańce na usta, zasłużył zresztą na to w pełni, skoro nie zdołał uratować pra-prawa szlagonerji rodzimej, zbyt jednak skoremu do „reform“ projektodawcy endeckiemu radzim ypowściągliwość: kapryśny i nieobliczalny instynkt tłumu zgoła nieuniknioną przybrać może formę i nastąpić może chwila gdy ci, co z taką tęsknotą oczekują obecnie drugiej izby z żalem wspominać będą tak gościnny dla nich Sejm Ustawodawczy, jako raj bezpowrotnie stracony.

(j. m. b.).

Zjednoczenie nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce.

Dnia 12 b. m. odbył się XI zjazd delegatów Ognisk nauczycielskich, przynależnych do Związku polskiego nauczycielstwa ludowego, na którym uchwalono jednogłośnie rozwiązać tę instytucję, obejmującą nauczycielstwo ludowe b. Galicji, a przystąpić do zorganizowania się wspólnie z nauczycielstwem szkół powszechnych wszystkich ziem Państwa polskiego. Podobnie delegaci oddziałów Zrzeszenia na terenie b. Królestwa kongresowego podjęli identyczną uchwałę, poczem dnia 15 b. m. delegaci obu tych organizacyj na podstawie nowego statutu połączyli się we wspól-

ną organizację pod nazwą „Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych“, wybierając przez aklamację prezesem p. Stanisława Nowaka z Krakowa.

Siedzibą Związku jest Warszawa, organem zaś „Głos naucz.“, wychodzący w Warszawie (Marszałkowska 123), nadto organizacja wydaje „Ruch pedagogiczny“, wychodzący w Krakowie (Rynek 29).

Zarząd główny, składający się z 24 członków, ukonstytuował się, wybierając wiceprezesami pp. Zygmunta Nowickiego (Warszawa), Jul. Smulikowskiego (Lwów), sekretarzami pp. Włodarskiego i Podhajnę (Warszawa). Walny zjazd nowozorganizowanego Związku zamianował członkami honorowymi pp. Stanisława Nowaka, Józefa Bałabana, Teodora Bernadzikiewicza, d-ra Edmunda Brzezińskiego, Ksawerego Praussa i Karola Klimka.

Z chwilą połączenia Związek liczy 17,000 członków. Nadto nawiązano stosunki z przedstawicielami stowarzyszeń nauczycielskich w Poznaniu. Dla spraw, związanych jeszcze stosunkami prawnemi i organizacyjnemi z b. Galicją, wydzielono komisję, która urzęduje w Krakowie, Rynek 29, II p.

Z życia partji.

Baczność towarzysze i towarzyszki dzielnicy Praga!

We wtorek, dnia 29 b. m., o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się ogólna zbiórka wszystkich członków. Sprawa bardzo ważna, bo dotycząca dnia 1 maja. Sławcie się licznie.

Komitet dzielnicy Praskiej.

Dzielnica Czerniakowska.

W poniedziałek, dn. 28 b. m. o godz. 5 po południu, odbędzie się zebranie Komitetu dzielnicowego.

Podajemy do wiadomości, że lokal dzielnicy (Czerniakowska 108) jest otwarty codziennie od godz. 5 po południu do 7 wieczorem.

Kronika.

Jutro przyjeżdża Naczelnik Państwa.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Po dwutygodniowej nieobecności wraca do Warszawy Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, opromieniony chwałą ostatnich zwycięstw oręża polskiego. Pod Jego bezpośrednim dowództwem i za Jego inicjatywą wojska nasze uwolniły z pod jarzma moskiewsko-bolszewickiego Lidę, Nowogródek, Wilno — miasta tak drogie sercu każdego Polaka. Aby dać wyraz głębokiej wdzięczności dla bohaterskiej armji naszej i jej Wodza zwycięskiego, przedstawiciele Sejmu, Rządu, Wojska, instytucyj miejskich i społecznych powitają uroczyście jutro rano, t. j. we wtorek, na dworcu wiedeńskim Naczelnika Państwa.

Baczność delegaci robotników miejskich!

W poniedziałek dn. 28 kwietnia o godz. 10 rano w Wydziale IV-ym Magistratu odbędzie się posiedzenie R. D. R. M. Prosimy o punktualne przybycie.

(a) **Sprawy tramwajowe.** Dyrektor tramwajów miejskich, inżynier Kühn przedsiębierze energiczne starania w celu doprowadzenia do porządku tramwajów i rozszerzenia ich sieci, a w pierwszym rzędzie urządzenia linji do cmentarza na Brudnie, przedłużenia linji wolskiej do kościołka na cmentarzu prawosławnym i linji w Mokotowie. Zabiegi te jednak napotykają na skomplikowane trudności głównie z braku materjałów do budowy, jak: szyn, przewodników, motorów, wagonów i t. p. rzeczy, których obecnie w kraju dostać nie można z powodu bezczynności fabryk. Zakłady Ostrowieckie odmówiły wykonania szyn dla nowych linij. Sprowadzenie tych przedmiotów z państw sprzymierzonych z przyczyn walutowych będzie kosztować dość drogo. Z powyższych względów do Wiednia udawało się dwóch inżynierów, przedstawicieli administracji tramwajowej, w celu zbadania czy materjałów tych nie można nabyć w Austrji, co nie przedstawi trudności wobec znacznego obiegu w Polsce koron austrjackich. Rząd austrjacki zgadza się chętnie na sprzedaż tych materjałów po cenach dostępnych, ale żąda ekwiwalentu w postaci produktów rolnych. O powyższym warunku zawiadomiono Ministerjum aprowizacji. Również zachodzą kwestje, czy Czesi przepuszczą transporty tych materjałów do Polski, w tej sprawie należy przeprowadzić rokowania. Również ważną przeszkodę do przystąpienia do szybkiej budowy nowych linji tramwajowych stanowi obecnie rozpoczęta na szosie wolskiej budowa wiaduktu przez Ministerjum komunikacji. Otrzymanie materjałów z Austrji, przeprowadzenie umowy co do ekwiwalentu rolniczego, oraz porozumienie się z Czechami na przewóz materjałów wymagać będą sporo czasu. Ulepszenie zaś komunikacji z przedmieściami wobec głodu mieszkaniowego wymaga w interesie ludności szybkich środków. W tym celu zaprojektowano urządzenie komunikacji z przedmieściami za pomocą autobusów w liczbie 30 sztuk; wozy te można nabyć we Francji lub Anglji, gdzie przemysł automobilowy nie przerywał swej czynności; dla obstalowania autobusów do państw tych zamierza niebawem udać się dyrektor tramwajów inżynier Kühn.

(a) **„Tabacznicy“ palestyńscy.** Z inicjatywy członków konserwatywnej organizacji sjonistycznej „Hamizrachi“ w Warszawie powstał związek uprawy tytoniu i produkowania wyrobów tytoniowych w Palestynie. Zapisało się już 60 członków.

Polskie Stowarzyszenie Muzyków Pedagogów. Zarząd Polsk. Stow. Muz. Pedagogów zawiadamia, że 5-ty z cyklu wykład prof. Szopskiego z dziedziny instrumentologji „o klarnecie“ odbędzie się dnia 29 b. m. o godz. 8½ wiecz. w lokalu szkoły Tow. Muzycznego (gmach Filharmonji). Wejście dla członków i gości.

Zebranie odontologów. Zarząd kasy wzajemnej pomocy Odontologów polskich zawiadamia, że ogólne nadzw. zebranie członków kasy, wyznaczone w pierwszym terminie na dn. 25 b. m. z powodu braku quorum nie odbyło się. Następne zebranie w drugim terminie odbędzie się w poniedziałek, dn. 28 b. m. o godz. 7½ wiecz. (punkt.) w lokalu przy ul. Marszałkowskiej 99 m. 5 i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych. Ze względu na doniosłość dla instytucji objętych porządkiem dziennym spraw (utworzenie związku zawodowego, zatwierdzenie statutu tegoż i wybory), konieczny jest jaknajliczniejszy udział członków kasy. Oddzielne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

(a) **Wykup gazowni.** Powołana przez magistrat komisja fachowa dla rozważenia warunków i propozycji Tow. Dessauskiego przedwczesnego wykupu zakładów gazowych przez miasto, rozpoczęła już swe czynności. Towarzystwo stawia warunek, aby przy obecnym skupie wziąć za podstawę dochód nie pięciu lat poprzedzających chwilę obecną, lecz z pięciu lat przedwojennych t. j. lat, w których dochody były niemal dwukrotnie wyższe. Suma skupu obliczona na podstawie lat wojennych wynosi bowiem 13,857,420 mk., gdy suma skupu, obliczona na podstawie lat przed wojną wynosi 22,782630 mk. Zakłady gazowe, które zresztą same wystąpiły z propozycją wykupu gazowni przez miasto przed terminem, żądają jako odszkodowanie za wykup przed terminem ponadto około 23 miljonów mk., czyli łącznie 45,630,000 mk.

(a) **Składka asekuracyjna.** Magistrat pozwolił. aby składka asekuracyjna i dodatek do niej wojenny w ciągu maja wnoszone były do kasy miejskiej bez kar do 1 czerwca.

(a) **Mieszkania stróżów.** Komisje sanitarne okręgowe stwierdziły, że w wielu domach przy ul. Królewskiej, należących do osób zamożnych i znanych szerokiemu ogółowi z działalności publicznej i zajmujących poważne stanowiska w różnych instytucjach, mieszkania stróżów ich kamienic są tak podłe i niezdrowe, że wymagają natychmiastowej interwencji administracyjnej. W tym celu Urząd zdrowia publicznego zwrócił się do poszczególnych właścicieli kamienic o wyznaczenie stróżom dobrych mieszkań, odpowiadających ustalonym przepisom; w przeciwnym bowiem razie nałożone zostaną na nich kary.

(a) **Żetony dla opiekunów.** Wobec rozwiązywania opiek okręgowych nad biednemi powstał projekt wybicia żetonów pamiątkowych dla licznych honorowych członków opiek, którzy poświęcali się bezinteresownie pracy na korzyść biednych w ciągu blisko 3 lat. Utworzona komisja dla rozważenia tej sprawy uznała, że uzyskanie z kasy miasta pieniędzy na wybicie żetonów będzie niewłaściwe. Komisja orzekła, że koszt nabycia żetonu winien obciążać samego nabywcę. Co zaś do formalnej strony sprawy, to Delegacja dobroczynności zgadza się wystąpić do magistratu, ażeby złożyć podziękowanie za dotychczasową pracę obywatelską wszystkim tym honorowym członkom opiek okręgowych, którzy w znacznej mierze przyczynili się do sprawy niesienia pomocy ubogiej ludności.

(m) **W kole starszych i podstarszych czeladników.** Wczoraj w lokalu koła starszych i podstarszych czeladników Zgromadzeń rzemieślniczych odbyło się tradycyjne jajko Wielkanocne. Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę“ wzniesiono toast na pomyślność i rozwój rzemiosła polskiego. Na wniosek prezesa koła i ławnika Magistratu, p. Stefana Zielińskiego, zapadła uchwała ufundowania grupy pamiątkowej wszystkich założycieli Koła. Omawiano również sprawę zjazdu przedstawicieli czeladzi rzemieślniczych z całej Polski, uczczenia przyjazdu komendanta Piłsudskiego oraz obchodu narodowego w dniu 3 maja. Sprawa zjazdu będzie jeszcze omawiana na najbliższem zebraniu Koła w środę dnia 30 b. m., zaś 3-go maja po pochodzie wszyscy ze sztandarami zbiorą się w lokalu Koła, gdzie odbędzie się aktualny odczyt.

(m) **Napad bandytów.** Około 20 uzbrojonych w rewolwery i sztylety bandytów dokonało napadu rabunkowego w gminie Wawer na folwark Zastów Sylwestra Skoniecznego. Napaśnicy związali stróży folwarcznych i parobczaków, następnie za pomocą otworzenia okiennicy, oraz lufcika, wkroczyli do mieszkania, gdzie również powiązawszy całą rodzinę Skoniecznych, zrabowali gotówkę, biżuterję, bieliznę, garderobę i inne rzeczy na ogólną sumę 40,000 mk., poczem zbiegli.

(m) **Kradzieże.** Kradzieży biżuterji wartości 8,000 mk. dokonano w mieszkaniu Władysława Mossakowskiego przy ul. Koszykowej 70.

— Kradzieży złotego zegarka z dewizką, wartości 1,000 mk. dokonano za pomocą włamania w mieszkaniu Wacława Waltera przy ul. Żelaznej 22.

— Kradzieży garderoby, oraz bielizny dokonano w mieszkaniu d-ra Grodzińskiego przy ulicy Żórawiej 4a, na sumę 7,000 mk.

— Kradzieży bielizny, wartości 1,200 mk., należącej do Wermuza dokonano z poddasza domu nr. 12 przy ul. Nowowiniarskiej.

(m) **Aresztowanie.** Podczas obchodu funkcjonarjusze policji komunalnej wraz z funkcjonarjuszami urzędu śledczego dokonani aresztowania 5 osobników, których odprowadzono do II komisarjatu do dyspozycji komisarza p. Fuksa.

(m) **Samobójstwo.** W zakładzie leczniczym K. Zielińskiego w Sielcach popełniła samobójstwo za pomocą powieszenia się na kracie okna chora umysłowo Marja Szałasowa. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

(m) **Zezwierzęcenie.** 22-letnia Regina Broda (Prądzyńskiego nr. 2 na Woli) w czasie zbierania na torze kolei Warsz.-Wied. przy posterunku nr. 69, przepalonego węgla, została napadnięta przez dwóch pijanych robotników kolejowych, którzy zwabili Brodę do wagonu, gdzie usiłowali dokonać na niej gwałtu. Na skutek krzyku i obrony ze strony Brody, napastnicy zaniechali niecnego czynu, lecz za to dotkliwie pobili, zadając ranę kłótą w lewe udo. Pogotowie przewiozło Brodę do szpitala św. Ducha.

(m) **Żołnierz awanturnik.** Na ul. Freta jeden z posterunkowych policji komunalnej, z polecenia komisarza, chciał aresztować jakiegoś osobnika. W obronie nieznajomego stanął jakiś żołnierz i rzucił się na posterunkowego, usiłując wyrwać mu z ręki karabin. Usiłowania żołnierza posterunkowy odpierał kolbą karabinu, wówczas żołnierz wyrwał bagnet i chciał nim zadać cios posterunkowemu. Inni posterunkowi widząc co się święci, dali kilka strzałów w powietrze. Zaalarmowani strzałami, nadbiegli na miejsce zajścia żandarmi i po rozbrojeniu żołnierza odwieźli go na odwach.

(m) **Wykryte kradzieże.** Wykryto większą ilość towaru, pochodzącego z kradzieży, dokonanej w sklepie Symchy Osiarza. Towar złożono w urzędzie śledczym.

— Wykryto kradzież torebki, zawierającej 300 mk. i 260 koron, pozostawionej przez p. Elżbietę Jednę przez zapomnienie w kawiarni „Loursa“. Kradzież wykrył funkcjonarjusz urzędu śledczego. Torebkę z całą zawartością zwrócono poszkodowanej.

W Stowarzyszeniu ochroniarek m. st. Warszawy i powiatu w siedzibie przy ul. Marszałkowskiej 53a w dniu 29 kwietnia r. b., t. j. we wtorek, odbędzie się walne nadzwyczajne zebranie w pierwszym terminie o godz. 4-ej pp., w drugim terminie o godz. 5-ej pp. i uważane będzie za prawomocne bez względu na ilość obecnych członkiń.

(m) **Świętokradztwo.** Zatrzymano Weronikę Wysoczyńską, wraz z puszką do ofiar, skradzioną z kościoła św. Jana. Puszkę zwrócono proboszczowi parafji.

(m) **Na gorącym uczynku.** W domu nr. 48 przy ul. Chmielnej schwytano na gorącym uczynku mieszkaniowego złodzieja Aleksandra Chmielewskiego, który zakradł się do mieszkania Srula Fajgenbauma i zdołał wynieść do klatki schodowej różną garderobę, wartości 750 mk., którą od niego odebrano.

Z sądów.

Czy był na usługach okupantów?

Pytanie to było w sobotę przedmiotem nader gorących rozpraw w wydziale odwoławczym sądu okręgowego, gdzie rozprawom przewodniczył sędzia Chwalibóg.

Oskarżonymi byli pp.: Bolesław Woźniak i Józef Sekrecki o to, że pewnego poranku zgłosili się do Banku Handlowego w Warszawie, i oświadczyli, że pracujący tu od niedawna urzędnik Jan Aumiller nie powinien służyć w tak poważnej instytucji jako notorycznie znany agent policji kryminalnej niemieckiej, w której był czynny przy wykrywaniu „młynków potajemnych“.

Zajście to wśród licznie zebranej publiczności było szeroko komentowane i wywołało ze strony dyrektora zawieszenie A. w czynnościach do czasu wyświetlenia sprawy.

Z kolei rzeczy A. przez pośrednictwo obrońcy swego adw. Peplowskiego, wystąpił przeciwko wyżej wspomnianym oskarżonym o potwarz i, dowodząc, że mimo brzmienia nazwiska jest z dziada pradziada Polakiem i że nigdy z policją niemiecką nic łącznego nie miał, domagał się surowego ukarania potwarców.

Jakoś sąd 21 okręgu st. m. Warszawy, po wysłuchaniu licznego szeregu świadków, którym wiary nie dał, uznał zarzut uczyniony Aumillerowi za niedość usprawiedliwiony i (większością głosów ławniczych) skazał oskarżonych po 2 tygodnie aresztu bezwzględnego za potwarz.

W skardze apelacyjnej skazani, działający przez obrońcę swego — adw. K. Piotrowskiego dowodzili, że wyrok 1 instancji jest zgoła niesłuszny, że zeznaniami świadków zupełnie wiarygodnych kategorycznie ustalono, że A. działał jako agent władz okupacyjnych, że zeznania świadków odwodowych iż A. był człowiekiem porządnym i jako kolega nie poszlakowany nie mają żadnego znaczenia, — stwierdzają bowiem że przyjaciele A. nie wiedzieli z kim mają do czynienia.

Wobec zaś przeprowadzenia dowodu prawdy— oskarżeni nie mogą być skazani na potwarz.

Sąd odwoławczy zniósł wyrok 1 instancji i uznając zarzut uczyniony Aumillerowi za udowodniony, Sekreckiego i Woźniaka od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił.

O jedną bułkę.

Po czemu u was bułki półfuntowe kosztują?— zagadnął włościanin miejscowego spekulanta i handlarza Berka Zysmana.

Po dwie marki — brzmiała odpowiedź stanowcza.

No to macie tu te szwabskie dwie marki a wy za ten zysk lichwiarski ku szkodzie zbiedzonej ludności — pójdziecie do kozy.

No i nie lenił się kmiotek i, pamiętając o dekrecie o lichwie żywnościowej wniósł zażalenie, które spowodowało skazanie Zysmana na 2 miesiące więzienia.

Wydział odwoławczy sądu okręgowego wyrok ten wczoraj zatwierdził, pozostawiając wywody apelacyjne skazanego bez skutku.

Teatr i muzyka.

Z FILHARMONJI I OPERY.

Mozartowska „symfonja g-moll“ rozpoczęła program wczorajszego koncertu symfonicznego. Część I-a grana była przez orkiestrę powściągliwie, spokojnie, a „menuet“ (III część) mimo dobrego z początku tempa, uspakajał się chwilami zbytecznie i nie drgał ani na chwilę życiem. Symfonję odegrano nierówno w rytmie, przytem zakończenie nie osiągnęło zupełnej precyzji. Prof. Lalewicz wykonał „koncert fortepjanowy“ Schumanna z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją Birnbauma. Charakter kompozycji jest pełen wdzięku i poezji, ma wiele jasności i powiewności. Tymczasem z pod palców prof. Lalewicza nie wypadła jakoś z powagą i namaszczeniem; nie grał z ogniem i elegancją, nie wyśpiewał z wdziękiem. Oprócz więc dokładności technicznej, styl kompozycji nie był należycie wyzyskany.

W teatrze Wielkim wznowiono Wagnerowskiego „Lohengrina“ z udziałem śpiewaka scen zagranicznych p. Jana Majerskiego. Artysta zaprezentował się nader korzystnie: posiada ładnie wyszkolony tenor liryczno-dramatyczny. Emisja pewna i wzorowa, technika wysoko rozwinięta. Głos jest świeży, nuty w medium i dole pełne dźwięku i blasku, o charakterze typowo lirycznym. Duet z Elzą odśpiewany był ze smakiem i uczuciem, jak również pieśń o łabędziu i opowiadanie o Monsalwacie wypadło interesująco.

Teatr Letni.

Zapowiedziana na wtorek premjera komedji Berra i Verszenille'a p. t. „Kochanek z obłoków“ zostaje odłożona z powodu nieszczęśliwego wypadku, jakiemu uległ jeden z głównych wykonawców i reżyser tej sztuki p. Stanisławski. Wobec tego wznowiony zostaje „Chrześniak wojenny“ z p. Fertnerem i Macherskim w rolach głównych. Również wznowiony zostaje „Medal 3-go maja“.

Miecz. Lip.

Teatr Wielki. Dziś piękna opera Czajkowskiego „Dama pikowa“ z udziałem Dygasa, Mokrzyckiej i innych.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Taniec przed zwierciadłem“ de Curel'a.

Teatr Polski. Dziś „Szczęście Frania“ z Jaraczem, doskonałym w roli tytułowej.

Teatr Mały. Dziś „Brat marnotrawny“.

Teatr Letni. Dziś „Lilje polne“.

Teatr Nowości. Dziś melodyjna operetka Straussa „Zemsta nietoperza“ z Ćwiklińską w roli Adeli.

Teatr Praski. Dziś „Pan Twardowski na Krzemionkach“.

Teatr Powszechny. Dziś ciesząca się dużem powodzeniem sztuka Dominika „Stare Miasto“.

Teatr „Qui pro quo“. Dziś doskonałe trzy jednoaktówki z udziałem Strońskiej, Znicza, Kuncewicza i innych.

Miraż. Nowy program.

Czarny kot. Premjera programu składanego.

Argus. Program aktualno-satyryczny.

Z sali Hermana i Grossmana.

Dziś koncert doskonałego skrzypka Roberta Perutza z Krakowa; zaś jutro interesujący koncert benefisowy dyr. Jerzego Guranowskiego z udziałem pp. Wertheima, Frenkla, Trąmpczyńskiej i Korczak-Kunowej.

POKWITOWANIA.

Koloniści niemieccy kolonji Kępa Tarchomińska na cele organizacyjne P. P. S. złożyli 60 mk. Edward Lange 15 mk., Block 14 mk., W. Lange 6 mk., J. Jane 5 mk., A. Rajman 5 mk., Szerling 5 mk., Lange 5 mk., Wit 5 mk. Razem 60 mk.

Awiata — Mokotów dla strajkujących stolarzy, Dymmka i Trenerowskiego. Listy za pośrednictwem Związku zawodowego, Chłodna nr. 10.

Nr. 40 listy. Budowa motorów, montaż i dział gospodarczy mk. 118 50 fen. Nr. 41 listy tapicerzy mk. 10. Nr. 42 i 43 stolarze i malarze mk. 191. Nr. 44 listy ślusarze mk. 26 fen. 50. Nr. 45 listy motorownia mk. 49 fen. 50. Ogółem mk. 395 f. 50.

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.